

Ogłoszenia

Za nami 26. pierwszomajowa Pielgrzymka z Katedry do Sanktuarium Zawierzenia. Dziękujemy Dobremu Bogu za łaski nam udzielone oraz wszystkim pielgrzymom za wytrwałność i wierność naszej MTA, a osobom funkcyjnym za podjęcie wyzwań związanych z przygotowaniem i diakonią ołtarza i agapy. W następnej gazecie umieścimy impuls, który w drodze skierował do nas ks. Janusz Konysz, prob. par. św. Antoniego.

17.05 – III ndz. - 15.30 – Eucharystia, Kawiarenka Dialogowa – zapraszam nie tylko młode małżeństwa, lecz wszystkich chętnych.

18.05, pon. adoracja NS od 10.00-15.30 - Msza św. Przymierza – gr. Grudziądz, 30 lat P. M.

23.05, sob. - Wigilia Zesłania Ducha Świętego: I Kongres Ruchów i Stowarzyszeń diec. bydgoskiej pod hasłem: Odwaga bycia katolikiem – szczegółowy program prześlemy po niedzieli. Proszę o zapoznanie się z nim i wybranie jednego z punktów, na którym moglibyście Państwo być obecni.

30.05, sob. - Dzień Dziecka na Piaskach od 14.00

31.05, ndz. - Marsz dla Życia i Rodziny, o 12.30 – Msza św. w katedrze i następnie przemarsz do Bazyliki. W tym roku zostaliśmy poproszeni o niesienie baneru marszowego na przedzie Marszu. Zapraszam do licznego udziału.

ZAPRASZAM SERDECZNIE do udziału w rekolekcjach letnich. Jest do wyboru kilka możliwości terminowych. Chyba nie muszę przekonywać o wadze duchowych przeżyć dni rekolekcyjnych, dlatego bardzo proszę, aby szczególnie Ci, którzy z różnorodnych powodów nie mogli być na rekolekcjach w ubiegłym roku, wzięli sobie tę prośbę do serca.

17-21.07 – rekolekcja dla Ligi Rodzin – Piaski

23-29.07 - Murzasichle

1-6. 08 – rekolekcja dla Ligi Rodzin - młodzi – Świder

8-11. 08 - rekolekcja dla Ligi Rodzin – Piaski (od śniadania)

13-17.08 - rekolekcja dla Ligi Matek - Piaski

W sanktuarium Zawierzenia codziennie są odprawiane nabożeństwa majowe.

W dni powszednie o g. 17.30 a w niedziele i święta o 15.00 – razem z nabożeństwem Zawierzenia. Zapraszam!!!

Jak pamiętamy, trwa Rok Życia Konsekwowanego i w związku z tym zachęcam do modlitwy za wszystkie osoby konsekrowane, o nowe powołania, przypominam również, że związana jest z nim możliwość uzyskania odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami w Sanktuarium Zawierzenia. Zapraszam!!!

Ludwika i Lech Bodzek - tel.(52) 373-50- 69, 720 263 766 , e-mail lechlud@wp.pl

Halina i Sławomir Przewoźniak - tel.661 925 587, 602 609 916,e-mail spk@softteam.pl

Bożena i Piotr Kruczkowscy - tel. 503 141 165 , e-mail 3kp@wp.pll

Liga Rodzin Szensztackich - Diecezja Toruńska:

Wanda i Bogdan Pniewscy:- tel. 609 789 441, e-mail pniewskawanda@gmail.com

Liga Matek Szensztackich:: Krystyna Turczyn - 661 57 02 37, e-mail k_turczyn@op.pl



DIECEZJA BYDGOSKA – maj 2015 Nr 191

Nos cum Prole pia
benedicat
Virgo Maria



Nawróćcie się i wierzcie w Ewangelię.

Niech zstąpi Duch Twój!

Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!

NCPP! Kochane Rodziny i Matki!

Powyższymi słowami św. Jana Pawła II, wypowiedzianymi w Warszawie na Placu Zwycięstwa w pamiętnym 4.06.1979 r. witam Was w atmosferze troski i odpowiedzialności za dar Ojczyzny. W dniu 1 maja, jako diecezjalna Rodzina Szensztacka podjęliśmy nowenną modlitwy naszego ojca Józefa za Ojczyznę:

Zstąp Matko z Niebieską Dzieciną na zawile ziemskie drogi.

Dajże nam iść w Twoje ślady, daj odnaleźć pokój błogi.

O Matko z Dziecięciem miłością złączona spraw, by nią Ojczyzna była uzdrowiona.

W tej intencji pragniemy również ofiarować to, co najbardziej charakterystyczne dla naszej Wspólnoty: wkłady do kapitału łask naszej MTA. Moją usilną prośbą jest, aby nie tylko dziewięć dni trwać jednomyślnie na tej modlitwie i ofierze, ale przedłużyć ją na cały maj.

Niech wiosenny miesiąc Maryi, tak wyjątkowo przeżywany w rzeczywistości naszego Ruchu i Narodu, za Jej wstawiennictwem, będzie wypraszaniem przemiany serc wszystkich Polaków, powrotu do Polski Chrystusa, gdzie prawdziwą Królową jest Jego Matka. Niech przyświeca nam przykład Józefa Englinga – naszego młodego sodalisa, który w 1916 r. dla Ukochanej Matuchny ofiarował 1712 kwiatów – ofiar majowych. Może warto się zmierzyć z tą liczbą? W tym miesiącu przypada również Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Bardzo ważne wydarzenia nie tylko w formule liturgicznego wspomnienia, ale przede wszystkim w znaczeniu życia chrześcijańskiego dziś, tu i teraz! To On, Duch Miłości Ojca i Syna rodzi w nas to nowe życie, które Chrystus wysłużył dla nas na drzewie Krzyża. To On ożywia naszą wiarę, umacnia, pociesza i uzdalnia do składania świadectwa o Jezusie naszym Panu. Przygotujmy się więc gorliwie, aby Maryja – Oblubienica Ducha Świętego mogła nam wyprosić Jego nową interwencję, nowe zesłanie na każdego z nas, na całą naszą wspólnotę i Ojczyznę. Trwając w radosnym Alleluja i pełnym nadziei oczekiwaniu na dar Ducha w jedności przymierza – s. M. Emanuela.

Diecezjalne Centrum Ruchu Szensztackiego: Bydgoszcz ul. Smukalska 113 **Strona internetowa:** www.bydgoszcz.szensztat.pl

Tel. (0-52) 340-20-14 Redakcja: s.M. Adriana Majnusz s.adriana@szensztat.pl i s.M. Emanuela s.emanuela@szensztat.pl

Twoje przymierze - naszą misją

Do zobaczenia w Domu Ojca...

Niedowierzanie, ból w sercu, szok, smutek i płynące strumieniami łzy... w głowie nieustanne pytanie: Panie, dlaczego Tato? Dlaczego teraz? Dlaczego w taki sposób? Święto Zmartwychwstania Pańskiego, najpiękniejsza noc w roku, chwila zwycięstwa życia nad śmiercią i tryumf nadziei nad beznadziejnością...

Dziś mija miesiąc od odejścia do Domu Ojca śp. Alojzego Wesołowskiego – mojego szensztackiego Taty i chcę podzielić się z Wami swoim wspomnieniem o wspomniałym Tacie, człowieku o kochającym sercu i uczynnych dłoniach.

Nie pamiętam dokładnie kiedy się poznaliśmy, ale pamiętam, kiedy PP. Wesołowscy tuż po poświęceniu Sanktuarium Zawierzenia zostali wybrani animatorami diecezjalnymi... Nie wiem dokładnie, kiedy pierwszy raz wracałam z Nimi z Piasków do domu, ale pamiętam dziesiątki takich powrotów... Nie pamiętam naszego pierwszego wspólnego dyżuru, ale zawsze był to czas wzajemnego poznawania się i wspólnej modlitwy w Sanktuarium... Nie wiem, kiedy po raz pierwszy odwiedziłam PP. Wesołowskich, ale ich dom stał się moim domem... Nie potrafię przypomnieć sobie wszystkich naszych rozmów, ale mogłam zawsze zapytać o wszystko i podzielić się najbardziej osobistymi sprawami... i otrzymać dobre rodzicielskie rady...

Ale najbardziej wdzięczna jestem Panu Alojzemu za Jego ojcowską pomoc, szczególnie potrzebną mi przez ostatnie lata. To Pan Alojzy towarzyszył mi, gdy po raz pierwszy jechałam zatankować auto, gdy uczyłam się wjeżdżać do garażu, Jego radziłam się jak zachować się na drodze zimą. W pewną Niedzielę Świętej Rodziny poprosiłam, by Pan Alojzy pomógł mi auto wstawić do garażu, a On przyszedł natychmiast pomimo, że tego dnia pomagał już Maciejowi i Dorocie oraz zajmował się małym Stasiem. Kiedy to usłyszałam powiedziałam, że gdybym wiedziała nie prosiłabym o pomoc i nie zawracałabym głowy takim drobiazgiem. Wtedy usłyszałam: „Córeczko, jestem Twoim Tatą, kogo miałabyś prosić o pomoc?” i jeszcze: „Dziś jest Niedziela Świętej Rodziny i ja dziś pomagam swoim dzieciom...”

Za każdym razem kiedy myślę o Panu Alojzym, modlę się za Niego, czy też odwiedzam Jego grób moje serca woła: „Tato, do zobaczenia w Domu Ojca...!”

Violetta 04.05.2015r.

Wspomnienia o śp. Alojzym Wesołowskim

+Pan Alojzy Wesołowski w mojej pamięci pozostanie jako człowiek uduchowiony, żyjący przymierzem miłości z MTA na codzień. W oparciu o głęboką więź z Matką Bożą i Ojcem Założycielem starał się rozwiązywać trudne i bolesne sytuacje życiowe. Jak sam kiedyś mi w rozmowie wyjawiał, że dzięki



Matce Bożej potrafi pokonać i przezwyciężyć, to, czego by nigdy nie zrobił, gdyby nie głęboka łączność z Nią i Ojcem Założycielem.

I tak odbierałam Pana Alego; miałam dość częsty kontakt z państwem Wesołowskimi, m. in. ze względów transportowych. Pan Ali służył mi swoim autem oraz siłami fizycznymi przy robieniu zakupów do Domu św. Józefa. Gdy tylko poprosiłam telefonicznie o pomoc, niemal natychmiast była odpowiedź pozytywna. Nie było dla Niego rzeczy niemal niemożliwej. Pamiętam, że kiedyś miał ważną osobistą sprawę do załatwienia - wówczas wstrzymał głos i powiedział, że zadzwoni mi później. Okazało się, że przeniósł swoje sprawy na inny termin, by móc udać się ze mną po zakupy.

Jak później powiedział: „Przecież po to jestem, żeby Siostrze i w ogóle Siostronom pomagać. **Jesteśmy z żoną na służbie u Matki Bożej**”.

Pana Alego cechowała żywa, praktyczna wiara. Świadczy o tym, choćby fakt Adoracji Najświętszego Sakramentu u nas w kaplicy 16-go dnia każdego miesiąca. Kiedyś podziękowałam panu Alemu za wspieranie nas każdego miesiąca w modlitwie - na co Pan Ali odpowiedział: „To my dziękujemy Siostronom, że nas zauważyły i możemy trwać przy Panu Jezusie; tak dużo jest intencji do omodlenia...”

W moim odczuciu Państwo Alojzy i Elżbieta tworzyli i stanowili Jedno. Widać było u nich prawdziwą troskę, wzajemny szacunek, wzajemnie się wyczuwali w radościach i smutkach oraz wzajemnie wspierali.

Również wspólnie troszczyli się o nasz siostrzany dom. Kiedy wprowadziłyśmy się do swojego nowego domu przy ul. Smukalskiej 113, wówczas w krótkim czasie Państwo Wesołowscy przyjechali z nienacka i ku naszemu zaskoczeniu przywieźli swój nowy dywan. Oznajmili wówczas: „My sobie kupimy mniejszy, a Siostronom ten do pokoju gościnnego akurat pasuje, Siostronom on jest potrzebny, bo przecież Siostry muszą coś mieć na podłodze”. Kiedykolwiek rozmawiałam z Panem Alim, był zawsze zainteresowany naszym rozwojem, pytał, czy mamy nowe powołania, jak Siostry sobie dają radę w Świdrze? etc. Pan Ali „miał szerokie horyzonty myślowe”- troszczył się o każdy szczegół tutaj w Domu Św. Józefa; służył mi radą i pomocą. Był zawsze pogodny i uśmiechnięty. Nawet wówczas gdy źle się czuł - mówił: „Pan Bóg ma wszystko w swoich rękach. OPATRZNOŚĆ CZUWA NAD NAMI”. Często to powtarzał.

I z woli Opatrzności Bożej - jak cicho, święcie żył, tak cicho odszedł na WIECZNĄ WARTĘ po nagrodę do Pana.

Dziękuję Panie Ali za przykład Waszego małżeńskiego, rodzinnego życia, małżeńskiej miłości i zatroskania o siebie i innych. Dziękuję Panu Bogu i MTA, że mogłam Pana poznać i uczyć się bycia Człowiekiem w każdej chwili, na każdy czas. Dziękuję za wspieranie fizyczne obsługując pielgrzymów każdego roku w dniu 1 maja i nie tylko, również podczas innych uroczystości. **DZIĘKUJĘ ZA PANA WIELKIE, OFIARNE I GORĄCE SERCE. BÓG ZAPŁAĆ!**

S. M. Justyna Szoplik ISSM

Twoje przymierze - naszą misją

Wspomnienia o śp. Alojzym Wesołowskim

Długo się zastanawiałam, jak napisać to wspomnienie o śp. Alim. Trudno jest pisać o kimś, kto był takim spokojnym, skromnym człowiekiem. Poznaliśmy się bliżej podczas pieszej pielgrzymki na Jasną Górę, wiele lat temu, w której rodzina P.P. Wesołowskich uczestniczyła w komplecie. W tym samym czasie zawiązała się w parafii M.B. Ostrobramskiej grupa rodzin szensztackich. Państwo Wesołowscy, chociaż należeli do parafii M.B. Zwycięskiej, to "przyłgnęli" do naszej parafii. Regularnie przychodzili na spotkania. Ali często wprowadzał na nich trochę humoru a Jego wypowiedzi cechował optymizm. Włączał się chętnie w nasze parafialne uroczystości, także w prowadzone przez nas Drogi Krzyżowe. Nigdy nie odmawiał swego udziału w przygotowaniu liturgii na Dzień Przymierza na Piaskach. Na Jego pomoc mogliśmy, jako animatorzy grupy, zawsze liczyć. Na podkreślenie zasługuje Jego regularne uczestnictwo w adoracji Najśw. Sakramentu w kaplicy sióstr każdego 16-tego dnia miesiąca. Nie wspomnę już o sumiennie pełnionych przez 10 lat dyżurach i Jego zaangażowaniu w budowę Sanktuarium i domu sióstr. Także na gruncie rodzinnym możemy Go podziwiać. Chociażby pamiętając, jak z wielkim oddaniem pielęgnował żonę po wypadku, łącząc ten wysiłek z opieką nad małą Nataszą. Małżeństwo Eli i Alego może być wzorem wzajemnych relacji małżonków. Zawsze ich podziwiałam za to, że po tylu latach potrafili chodzić trzymając się za ręce. Śp. Ali był człowiekiem, który nie uzewnętrzniał swoich osobistych problemów, także tych zdrowotnych. Nie chciał przysparzać nikomu zmartwień. Nie powiedział też, niestety o swym złym samopoczuciu, które poprzedziło Jego nagłe odejście. Długo będę pamiętać moje odwiedziny p. Eli (była po operacji) w Wielki Piątek i naszą, jak się okazało z Alim ostatnią rozmowę. I jeszcze widok Alego siedzącego w ławce po zakończeniu liturgii Wielkiej Soboty. Będzie nam Jego bardzo brakowało.



B. Żuchlińska

Wspomnienie o Alojzym (Alim) Wesołowskim

Niełatwo wspominać kogoś tak bliskiego, tak uczynnego człowieka jakim był Ali. Niełatwo wspominać..., bo trudno uwierzyć, że nie ma go już wśród nas.

Alojzy Wesołowski urodził się 15.05.1946 r. Po ukończeniu technikum mechanicznego postanowił kontynuować naukę w obranym kierunku i po kilku latach został inżynierem mechanikiem. Elżbietę, swoją późniejszą żonę, poznał na balu 10.10.1970 r. Wspólne tańce połączyły ich tak bardzo, że już 06.02.1971 r., podczas podróży na ślub kolegi, ustalili datę swojego ślubu na dzień 07.08.1971 r. Jak zaplanowali, tak zrealizowali. Od tego dnia już trudno mówić czy pisać o którymś



z nich oddzielnie. Razem zajmowali się domem, dziećmi.

Razem, w 1987 r., zainteresowali się Ruchem Szensztackim. Przymierze z MTA zawarli 15.10.1989 r. w Świdrze, a 30.05.1990 r. zostało poświęcone ich Sanktuarium Domowe.

Od samego początku swoją przynależność do Ruchu traktowali bardzo poważnie i z dużym zaangażowaniem – trudno nawet powiedzieć, kto z nich bardziej. Zawsze w ciszy, niemal w ukryciu, bez rozgłosu, ale zawsze bez słowa „nie”.

Alego można było spotkać wszędzie; przy budowie Diecezjalnego Domu Rekolekcyjnego przy ul. Piaski 65 i pracującego w Kolankowie, zbierającego pieniądze na potrzeby Ruchu podczas niedziel ewangelizacyjnych i na festynach, zachęcającego do wspólnej zabawy, np. podczas łowienia rybek, które organizowali razem z Elą. Dbali o każdy grosz, który mógł zasilić kasę Ruchu. Siostry zapewne do dziś pamiętają duży remont ich poprzedniego miejsca zamieszkania (pokoje, kuchnia), którego głównym wykonawcą był właśnie Ali. Od chwili zakupu ziemi przy ul. Smukalskiej 113 miał nowe pole do działania – Sanktuarium, Dom św. Józefa, w późniejszym czasie nowy dom rekolekcyjny i mieszkanie Sióstr. Wylał tam wiele swego potu. W 2001 r., po poświęceniu Sanktuarium (16.06), pp. Wesołowscy zostali wybrani Kierownikami Diecezjalnymi (nazwa „animatorzy” jeszcze wówczas nie funkcjonowała). Ponieważ w Sanktuarium był Najświętszy Sakrament, zapadła decyzja, aby członkowie Ruchu pełnili całodobowe dyżury na terenie przy Sanktuarium. Cóż, należało znaleźć chętnych, a rozpoczynały się wakacje. Niejednokrotnie telefon u pp. Wesołowskich „rozgrzany był do czerwoności” w poszukiwaniu dyżurnych – trudny to był czas. Wiem, bo w tym czasie razem z Marianem byliśmy diecezjalnymi skarbnikami i nasze kontakty z Elą i Alim były dość częste. W przypadkach awaryjnych (a nie były rzadkie) dyżurował Ali. Wszystkie dyżury, zarówno te „z przydziału” jak i te w zastępstwie, pełnił bardzo sumiennie. Przy okazji nie stronił od wykonania potrzebnych prac. W 2002 r., po oddaniu Domu św. Józefa do użytku, do czego w istotny sposób przyczynił się Ali, wiele bardziej i mniej widocznej pracy Ela z Alim pozostawili „w środku” – razem wyposażali wnętrza, mierzyli i szyli zasłonki na okna, pokrowce na materace...itd. W grudniu tego samego roku zorganizowali tam pierwszy bal sylwestrowy – z losami, konkursami, kotylionami. Potem były następne. Od wielu lat na wszystkich plenerowych imprezach zajmowali się dostarczeniem i sprzedażą napojów.

W nowym domu rekolekcyjnym Ali także zaangażował się w prace budowlane, przygotowanie mieszkania dla Sióstr i wystrój wnętrza. Wiele wysiłku włożył w wykończenie pokoju Józefa Englinga. Od początku istnienia Stowarzyszenia był jego członkiem, zawsze z pomocną dłońią, a od 2009 r. pełnił służbę w Zarządzie.

Pp. Elżbieta i Alojzy Wesołowscy bardzo często uczestniczyli w rekolekcjach przy Sanktuarium, w mszach Przymierza, adorowali Najświętszy Sakrament. Wcześniej, zanim NS był wystawiany w Sanktuarium, zobowiązali się do adoracji NS w kaplicy Sióstr (każdego 16. dnia m-ca).

W 2011 r., dzień po koronacji Królowej Zawierzenia, 19.06, razem ze swoją grupą szensztacką zawarli z MTA przymierze w duchu „in blanco”. Niespełna rok później ulegli poważnemu wypadkowi samochodowemu, podczas którego bardziej poszkodowana została Ela. Ali, choć sam poturbowany, wziął na siebie opiekę nad żoną (także medyczną), gotowanie, sprzątanie. Nadal adorował NS w kaplicy Sióstr. Nie poddawał się, nie narzekał.



Twoje przymierze - naszą misją

I nadszedł ten dzień – 04.04.2015 r. Wielka Sobota, Wigilia Zmartwychwstania Pańskiego. W kościele pw. MB Ostrobramskiej o godz. 20:00 rozpoczynały się ceremonie wielkosobotnie, a po nich Rezurekcja. Na owe uroczystości Ali wybierał się sam - Ela była po operacji i nie wolno jej było wychodzić. Chociaż aktualnie ich wieżowiec przy ul. Koszalińskiej 18 przydzielony jest do par. MB Zwycięskiej, to ze względu na wcześniejszą przynależność do par. MB Ostrobramskiej, bardziej się z nią związali. Tam też jest ich grupa szensztacka. Około godz. 19.00 Ali powiedział do żony cos w tym rodzaju: - wykapałem się, nawet wyprałem włosy, ogoliłem się, jestem czyściutki, mogę iść. Niedługo potem wyszedł. Wyszedł i... już nie wrócił.

Po skończonych ceremoniach jeszcze chwilę pozostał w kościele. Opuścił go ok. 22:30 razem z 3. osobami ze swojej grupy. Kawalek drogi przeszli wspólnie, złożyli sobie świąteczne życzenia i się rozeszli. Każdy w swoją stronę. Ali też, ale doszedł tylko do szczytu swego wieżowca. Tam wkrótce natknął się na niego przygodny przechodzień, wezwał pogotowie. Niestety...

Alojzy Wesołowski – cichy, pokorny, uśmiechnięty. Zawsze skory do pomocy, uczynny. Przyjęta przez niego ostatnia Komunia św. była dla niego zarazem wiatykiem, jak powiedział podczas mszy św. pogrzebowej ks. Wenancjusz Zmuda, proboszcz parafii MB Zwycięskiej.

Za kilka dni, 15.05 Ali obchodziłby swoje 69. Urodziny. Na 44. rocznicę ślubu zamówili mszę św. – będzie odprawiona z prośbą o niebo dla duszy Alego (07.08, godz. 18:00, par. MB Zwycięskiej). Także 24.06 o godz. 8:00 w tej samej parafii zostanie odprawiona msza św. o spokój duszy Alego.

Boże, przyjmij duszę Alojzego do Swojego Królestwa... Gertruda Tobolska

Spotkać Ojca Założyciela...

Dwa miesiące temu mieliśmy okazję wraz z Basią Jędrzejewską oraz Małgosią i Rafałem Jasińskimi uczestniczyć w poświęceniu tablicy upamiętniającej pobyt Ojca Założyciela w Kietrze... A już dziś pragnę zachęcić i zaprosić każdego z nas do kolejnego spotkania z Ojcem... tym razem w Prositach.

Prosity (*niem. Prossitten*) to [wieś](#) w [Polsce](#) położona w [województwie warmińsko-mazurskim](#), w [powiecie bartoszyckim](#), w [gminie Bisztynek](#). Nazwa wsi pochodzi od [pruskiego](#) prassan – [proso](#). Wieś pierwotnie [lokowana](#) była [31 października 1354](#) przez [biskupa warmińskiego Hermana z Pragi](#). W tym czasie wybudowano we wsi kościół. (www.wikipedia.org)

Powodem naszego spojrzenia na Prosimy jest postać Sługi Bożego Józefa Englinga – z pokolenia pierwszych sodalisów, który w sposób niezwykle, wręcz doskonały wcielił w życie program przedstawiony chłopcom przez o. Józefa Kentenicha w dniu 14.10.1914r. Sam o. Kentenich nazwał Józefa „żywym aktem założycielskim”.

Urodzony w Prositach 05.01.1898 roku w wielodzietnej i biednej rodzinie, obarczony fizycznymi ułomnościami tj. wadą postawy oraz wadą

wymowy, zapragnął zostać kapłanem. Dlatego w 1912r. podjął naukę w gimnazjum Księży Pallotynów w Schönstatt. Tam poznał ks. Józefa Kentenicha i tam też zawarł przymierze miłości z Matką Bożą. Wezwany do służby wojskowej trafił w trudne frontowe warunki, najpierw w Rosji, a potem na froncie zachodnim. W najtrudniejszych warunkach frontowego życia był nie tylko dobrym kolegą, przyjacielem, współtowarzyszem walki, ale przede wszystkim wiernym i oddanym sługą Maryi Trzykroć Przedziwnej. Prowadził dzienniczek duchowy, dbał o duchowy porządek dnia i prowadził pisemną jego kontrolę, był niezwykle gorliwym apostołem Maryi wobec innych ludzi, a także ofiarowywał liczne wkłady do kapitału łask MTA. W dniu 03.06.1918r. dobrowolnie oddał Maryi do dyspozycji swoje życie, wyrażając to piękną modlitwą: „*Kochana Mameczko, Mater Ter Admirabilis. Tobie oddaję się na nowo jako ofiara. Ofiaruję Ci wszystko, czym jestem i co posiadam, moje ciało i moją duszę, z wszystkimi jej zdolnościami, wszystkie moje dobra, moją wolność i moją wolę. Do Ciebie chcę należeć całkowicie i bez reszty. Twoim jestem. Rozporządzaj mną i tym, co moje, jak Ci się podoba. Jeśli to odpowiada Twoim planom, pozwól mi być ofiarą za wykonanie zadań, które postawiłaś przed naszą Rodziną. O to pokornie Cię proszę Twój niegodny sługa Józef Engling.*” Zginął w walkach frontowych w dniu 04.10.1918r. pod Cambrai we Francji.

Dziś Prosimy to nie tylko rodzinny dom Józefa Englinga, ale także miejsce naznaczone obecnością Sługi Bożego o. Józefa Kentenicha, który odwiedził rodziców swego wychowanka. To także tęsknota, aby w tym miejscu powstało kolejne Sanktuarium Szensztackie na naszej Ojczyźnie. Został już poświęcony kamień węgielny pod budowę tego Sanktuarium. Kamień pochodzi z progu Prasanktuarium, a poświęcony został w Schönstatt w dniu 18.10.2014r. podczas Uroczystości Jubileuszowych.



Zachęcam do zapoznania się z osobą Józefa Englinga, do podążania za Jego przykładem gorliwego życia przymierzem miłości w codziennym życiu, a także do częstego składania wkładów do kapitału łask MTA. Zachęcam też do duchowego budowania Sanktuarium w Prositach, a może także do osobistego poznania tego miejsca i spotkania tam Ojca Założyciela...

Violetta Wilandt

Wspólnota Kobiet przy Sanktuarium Zawierzenia w Bydgoszczy

Twoje przymierze - naszą misją

Męskość – zadania mężczyzny we współczesnym świecie

(ks. Marek Dziewiecki)

Wstęp: Zadania, jakie stoją przed mężczyznami i kobietami, najpełniej i najbardziej precyzyjnie opisuje i wyznacza sam Stwórca, gdyż On nas najlepiej zna i we wszystkim rozumie. Celem niniejszej analizy jest **prezentacja zadań, jakie w Księdze Rodzaju Bóg postawił Adamowi – pierwszemu mężczyźnie**. Zadania te pozostają najważniejsze i aktualne w każdej epoce, a zatem również dziś.

Męczyzna podobny do Boga

Pierwszym zadaniem mężczyzny jest trafne rozpoznanie własnej natury, czyli odkrycie tego, kim jest. To specyficzne zadanie ludzi, gdyż – w odróżnieniu od zwierząt – potrafimy myśleć i jesteśmy obdarzeni świadomością własnego istnienia. Męczyzna, który nie odkrywa prawdy o tym, kim jest, nie będzie w stanie odkryć prawdy o sensie własnego istnienia. W konsekwencji **skaże samego siebie na kierowanie się ciałem, popędami czy emocjami**, czyli na podporządkowanie się tym sferom człowieczeństwa, które odkrywamy we wczesnych fazach rozwoju i które – w odróżnieniu od sfery moralnej, duchowej, religijnej czy społecznej – głośno upominają się o swoje potrzeby. Stwórca pomaga nam rozumieć naszą własną tajemnicę. Wyjaśnia, że stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo: „*A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam»*” (Rdz 1, 26). Męczyzna **nie wypełni w dojrzały i odpowiedzialny sposób żadnego ze swoich zadań dopóty, dopóki nie będzie wiedział, kim jest i jaka jest jego natura. Odkrycie prawdy o sobie to pierwsze zadanie każdego mężczyzny**. Wbrew pozorom nie jest to zadanie łatwe. Wielu współczesnych mężczyzn ma poważne problemy z poznaniem własnej natury i ze zrozumieniem własnej tożsamości. Przeszkodą jest wyjątkowość człowieka w stosunku do innych istot żyjących, a także niedoskonałość i ograniczoność ludzkiego poznania. Największym zagrożeniem jest popadanie w **skrajne interpretacje** natury człowieka. Skrajność pierwsza to przekonanie – typowe dla sporej części współczesnych mężczyzn i zwykle nie deklarowane wprost – **że nie istnieje jakościowa różnica między człowiekiem a zwierzętami**. W poznawaniu własnej natury mężczyźni, którzy popadają w tę skrajność, **dostrzegają w sobie głównie to, co cielesne, instynktowe, popędowe, uwarunkowane prawami przyrody**. Coraz więcej współczesnych mężczyzn wierzy w to, że są oni zwierzętami, tyle tylko, że znajdują się na nieco wyższym poziomie ewolucji niż inne zwierzęta. Tacy mężczyźni wierzą w to, że nasza wolność jest jedynie pozorna i że muszą oni podporządkować się ciału czy emocjom. **Twierdzą, że nie są w stanie zapanować nad instynktami czy popędami**, a zwłaszcza nad popędem seksualnym. Uważają, że w tej dziedzinie nie powinny obowiązywać żadne normy moralne. W ich przekonaniu należy kierować się „orientacją” seksualną, a wierność małżeńska nie jest możliwa, ani potrzebna.

Skrajność druga w patrzeniu na człowieka polega na **przecenianiu własnych możliwości**. To właśnie stało się istotą **grzechu pierworodnego, czyli pierwszej ideologii**, jaką wymyślił człowiek. W Księdze Rodzaju czytamy: „*A wąż był*

*bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: «Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?» Niewiasta odpowiedziała wężowi: «Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli». Wtedy rzekł wąż do niewiasty: «Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło». Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią: a on zjadł” (Rdz 3, 1-6). Ten obrazowy opis biblijny wyjaśnia nam, że już pierwsi ludzie wymyślili ideologię, którą w naszych czasach uznaje się za szczyt racjonalizmu i postępu. Uwierzyli mianowicie w to, że bez pomocy Boga „zerwą” owoc z drzewa dobra i zła, czyli że **bez pomocy Boga trafnie ustalą, co jest dobre, a co złe i że oni sami staną się równi Bogu**. Historia ludzkości potwierdza, że konsekwencją tej najbardziej archaicznej ideologii jest uznawanie zła za dobro i stawianie człowieka w miejsce Boga. **Mężczyźni są bardziej niż kobiety podatni na bezkrytyczne przyjmowanie tego typu fikcji o tym, że człowiek dorównuje swemu Stwórcy**. Jeszcze innym zagrożeniem jest **próba łączenia obydwu powyższych fikcyjnych, skrajnych spojrzeń na człowieka**. Są tacy mężczyźni, którzy twierdzą, że w sferze cielesnej nie różnią się istotnie od zwierząt, ale w sferze myślenia i decydowania traktują samych siebie tak, jakby byli nieomylnym Bogiem. W konsekwencji twierdzą, że w sferze cielesnej muszą czynić to, co „kaza” im instynkty i popędy, ale w pozostałych dziedzinach życia mają oni prawo kierować się „własną” prawdą, bo – według nich – oni sami najlepiej wiedzą, co jest dla nich dobre, a co złe. W szczególności wierzą w to, że we wszystkim poradzą sobie bez pomocy Boga. W rzeczywistości bez pomocy Boga zaczynają mieszać dobro ze złem i czynić zło zamiast dobra. Wcześniej czy później zaczynają chować się przed Bogiem, jak biblijny Adam.*

W obliczu ucieczki wielu człowieka od prawdy o sobie pierwszym zadaniem, jakie Księga Rodzaju stawia przed każdym mężczyzną i w każdej epoce, jest odkrycie i uznanie prawdy o sobie. Oznacza to uznanie przez danego mężczyznę faktu, iż **nie jest on ani zwierzęciem, ani Bogiem. Nie jest też pół zwierzęciem i pół „bogiem”, czyli nie jest zwierzo-bożkiem**. Jest natomiast kimś podobnym do Boga, czyli kimś, kto radykalnie różni się od zwierząt, gdyż **potrafi myśleć, decydować i kochać**. Jednocześnie jest kimś **niedoskonałym i omylnym, kto potrzebuje pomocy**, by w błogosławnym sposób kierować samym sobą i otaczającą go rzeczywistością.

Warunkiem odkrycia i respektowania prawdy o własnej naturze jest **rozwój duchowy mężczyzny**. Duchowość to bowiem ta sfera, dzięki której człowiek jest w stanie odkryć i zrozumieć własną tajemnicę. Ani ciało, ani emocje nie są w stanie wyjaśnić nam tego, kim jesteśmy, po co żyjemy oraz w oparciu o jakie wartości, więzi i zasady postępowania możemy zrealizować sens naszego życia.

Twoje przymierze - naszą misją

Pierwszym zatem zadaniem mężczyzny jest wypływanie na głębię duchowości, bo to właśnie dojrzała duchowość jest fundamentem moralności, religijności i więzi społecznych.

Mężczyzna – panujący nad stworzeniem i samym sobą

Drugim - obok poznania własnej tajemnicy - zadaniem mężczyzny jest **poznawanie stworzonej przez Boga rzeczywistości materialnej**. Zadanie to Biblia opisuje w następujący sposób: „*Ulepiwszy z glęby wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę "istota żywa". I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu, ale nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny*” (Rdz 2, 19-20). Ta obrazowa scena z Księgi Rodzaju pokazuje, że mężczyzna **jest w stanie poznawać i nazywać istoty żywe oraz rozumie, iż żadna z tych istot nie jest podobna do człowieka**.

Zadaniem mężczyzny jest nie tylko poznawać i klasyfikować istoty żywe, lecz także **przekształcać rzeczywistość według własnych potrzeb i planów**: „*Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!*” (Rdz 1, 26). Zadaniem mężczyzny jest nie tylko panowanie nad ziemią w wymiarach własnego podwórka i własnej sfery prywatności, lecz także **troska o dobro wspólne**, czyli zaangażowanie w życie społeczne i polityczne. Dojrzały mężczyzna **nie dopuści do tego, by władzę nad nim i nad jego bliskimi objęli tacy mężczyźni, którzy są prymitywni, przewrotni, skorumpowani, czy którzy udają kobietę**.

Dojrzały mężczyzna zdaje sobie sprawę z tego, że jego panowanie nad otaczającą go rzeczywistością staje się możliwe dopiero wtedy, **gdy nauczy się on panować nad samym sobą**, czyli wtedy, gdy staje się on panem siebie, a nie niewolnikiem ciała, popędów, emocji czy nacisków społecznych. Największym zagrożeniem dla samego siebie i dla innych ludzi jest mężczyzna, który zdobył wielką władzę w polityce, gospodarce czy mediach, a nie ma władzy nad samym sobą. Przykładem jest jakieś **mocarstwo, którego prezydent okazuje się alkoholikiem czy erotomanem**. Taki mężczyzna aspiruje do tego, by panować nad światem, a nie jest w stanie panować nad samym sobą. Niezwykle ważnym zadaniem współczesnych mężczyzn jest **czuwanie nad własną wolnością, by nie popaść w nałogi czy uzależnienia**, czy by nie zakochać się we własnym śmiertelnym wrogu. Niemniej ważnym zadaniem mężczyzny jest czuwanie, by **nie popaść w szpony coraz to nowych ideologii**, których wspólną cechą jest to, że niszczą one człowieka i zatruwają jego więzi. Tylko ten mężczyzna, **który panuje nad sobą i realistycznie postrzega rzeczywistość, jest w stanie odpowiedzialnie kierować własnym życiem i podejmować zobowiązania aż do śmierci** – w życiu osobistym, w małżeństwie czy kapłaństwie, w pracy zawodowej, w kręgu przyjaciół, w środowisku lokalnym, w ojczyźnie, w skali świata.

Mężczyzna – kochający mąż i odpowiedzialny ojciec

Kolejnym zadaniem mężczyzny jest **rozumienie sensu płciowości oraz**

budowanie odpowiedzialnych więzi z osobami drugiej płci. To bowiem jest warunkiem podjęcia zadań małżeńskich i rodzicielskich.⁶ Księga Rodzaju wyjaśnia, że „*stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę*” (Rdz 1, 27). **Bóg nie jest mężczyzną, ani kobietą, gdyż jest pełnią**. Dojrzały mężczyzna rozumie, że - w przeciwieństwie do Boga - **istnieje na sposób jednej z dwóch płci**. Fakt ten przypomina mu o tym, że jest kimś niedoskonałym i że sam sobie nie wystarczy. Stwórca mówi o tym wprost: „*Potem Pan Bóg rzekł: «Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam, uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc»*” (Rdz 2, 18). Zadaniem mężczyzny jest **rozpoznać w kobiecie kogoś równego sobie godnością, a jednocześnie kogoś, kto dzięki specyfice swojej płci jest w stanie pomóc mu w rozwoju, w panowaniu nad sobą i nad światem, w tworzeniu cywilizacji miłości i życia**.

W Księdze Rodzaju czytamy: „*Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną»*” (Rdz 1, 28). **Pierwszym warunkiem panowania nad ziemią jest zatem dorastanie do małżeństwa i założenie rodziny**. W przeciwnym przypadku mężczyzna nie zaludni ziemi, ani nie uczyni ją sobie poddaną. „*Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem*” (Rdz 2, 24). Podjęcie zadań małżeńskich i rodzicielskich wiąże się z **osiągnięciem niezależności od rodziców i ze zdolnością do pokochania żony taką miłością, że zawierzy ona mężowi swój własny los doczesny oraz los swoich przyszłych dzieci**.

W relacjach międzyludzkich najważniejszym zadaniem mężczyzny jest **wypełnienie przysięgi małżeńskiej**, czyli trwanie w miłości do żony na dobre i na złe, w każdej sytuacji, aż do śmierci. **Św. Ambroży** wyjaśnia: „*Nie jesteś jej panem, lecz mężem, nie służącą otrzymałeś, ale żonę. Odplac życzliwością za życzliwość, miłość wynagrodź miłością*”. Zadaniem drugim jest **przyjęcie z miłością i solidne wychowanie dzieci**, którymi Bóg obdarzy go w małżeństwie. Żadne zadanie mężczyzny nie jest większe od tego. Sam Bóg wyjaśnia, że największą karierą dla mężczyzny jest **bycie kochającym mężem i ojcem**. Wszystko inne jest wtórne i nie wystarczy mężczyźnie do szczęścia. **Kariera zawodowa, społeczna, artystyczna, sportowa czy polityczna może być wartościowym dodatkiem**, ale nie powinna stać się ani największą aspiracją mężczyzny, ani jego największą radością. Dojrzały mężczyzna tak mocno kocha żonę i dzieci, **że im chce się przy nim żyć** w każdej sytuacji, że czują się przy nim bezpieczni i chronieni nie tylko przed zewnętrznymi zagrożeniami, lecz także przed ich własną słabością. **Mężczyzna niedojrzały oddziela współżycie seksualne od miłości małżeńskiej i rodzicielskiej**. Szuka kontaktu z kobietą dla chwili egoistycznej przyjemności, a nie po to, by być dla niej darem, obrońcą, niezawodnym sejfem.

Gdyby nie było grzechu pierworodnego, który zaburzył więź mężczyzny i kobiety, prawdopodobnie małżeństwo i rodzina byłyby powołaniem każdego bez wyjątku mężczyzny. **Powołanie kapłańskie stało się potrzebne dopiero w sytuacji, w której małżonkowie i rodzice - a w konsekwencji również ich dzieci - zaczęli**

Twoje przymierze - naszą misją

wchodzić w kryzys i doświadczać skutków grzechu pierworodnego oraz grzechów potomków Adama i Ewy. Wierny swemu powołaniu ksiądz czy zakonnik to **nie egoistyczny singiel, lecz mężczyzna, który zobowiązuje się do wiernej i ofiarnej miłości wobec ludzi, którzy nie są jego krewnymi**. To – na wzór Jezusa – **największy na tej ziemi obrońca małżeństwa i rodziny, kobiet i dzieci**. To ktoś, kto wychowuje mężczyzn do tego, by stali się kochającymi mężami i ojcami oraz ktoś, kto stanowczo broni kobiet i dzieci przed tymi mężczyznami, którzy nie chcą lub nie potrafią kochać. Dzięki celibatowi ksiądz może od rana do wieczora wspierać małżeństwa i rodziny, ale nie kosztem własnej żony i własnych dzieci. Św. Jan Paweł II opisuje **zadania kochającego męża i ojca**: „*W małżonce widzi mężczyzna wypełnienie się zamysłu Bożego: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc”, i swoim czyni okrzyk Adama, pierwszego oblubieńca: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!” Prawdziwa miłość małżeńska zakłada i wymaga, aby mężczyzna żywił głęboki szacunek dla równej godności kobiety: Mężczyzna, ukazując i przeżywając na ziemi ojcostwo samego Boga, powołany jest do zabezpieczenia równego rozwoju wszystkim członkom rodziny. Spełni to zadanie przez wielkoduszną odpowiedzialność za życie poczęte pod sercem matki, przez troskliwe pełnienie obowiązku wychowania, dzielonego ze współmałżonką, przez pracę, która nigdy nie rozbija rodziny, ale utwierdza ją w spójni i stałości, przez dawanie świadectwa dojrzałego życia chrześcijańskiego, które skutecznie wprowadza dzieci w żywe doświadczenie Chrystusa i Kościoła*”.

Zadaniem dojrzałego mężczyzny jest **ochrona swoich dzieci w każdej sytuacji i za wszelką cenę**. Taki mężczyzna wie, że jeśli dochodzi do aborcji, to **zabójstwa dziecka nie dokonuje jedynie matka tegoż dziecka, lecz obydwój rodzice**, gdyż obydwój są jednakowo odpowiedzialni za los bezbronny początkowo człowieka, któremu przekazali życie. Zadaniem mężczyzny jest tak mocno kochać i wspierać żonę, by nawet nieplanowane przez nią dziecko stało się dla niej dzieckiem chcianym i kochanym. W skrajnych przypadkach zadaniem mężczyzny jest obrona własnego dziecka nawet przed matką tegoż dziecka, gdyby pomimo miłości męża chciała ona ich dziecko zabić. Dojrzały mężczyzna zdaje sobie sprawę z tego, że **nikt, nawet matka jego dziecka, nie może zwolnić go z obowiązku obrony swojej córki czy swojego syna**.

Mężczyzna prawego sumienia

Szlachetne wypełnianie podstawowych zadań mężczyzny, a zatem **stawanie się podobnym do Boga, panowanie nad światem i samym sobą oraz dorastanie do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej** staje się możliwe wtedy, gdy mężczyzna **kształtuje w sobie prawe sumienie**. Taki mężczyzna **nie wmawia sobie**, że każdy sposób postępowania jest równie dobry czy że rozstrzygającym kryterium dobra i zła jest czyjeś subiektywne przekonanie. Mężczyzna prawego sumienia pamięta o poleceniu, jakie pierwsi ludzie otrzymali od Boga: „*A przy tym Pan Bóg dał człowiekowi taki rozkaz: «Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania; ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz»*” (Rdz 1, 6). W ten obrazny sposób już na

początku historii Bóg wyjaśnił, że bez Jego pomocy człowiek nie odróżni dobra od zła i że zdając się na swoje subiektywne przekonania w tym względzie wybierze to, co oddala go od życia i szczęścia. Mężczyzna prawego sumienia rozumie, że **po grzechu pierworodnym zło jest łatwiej czynić niż dobro i że Bóg naprawdę respektuje wolność człowieka**: „*Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy*” (Pwt 30, 15-16).

Zadaniem mężczyzny jest coś więcej niż tylko zdobywanie wiedzy i wykształcenia. **Dojrzały mężczyzna aspiruje do zdobycia mądrości**. Wie, że mądrość to wykorzystywanie inteligencji, wiedzy i wykształcenia po to, by kochać – by kochać Boga nade wszystko, a siebie i bliźnich tak, jak Jezus pierwszy nas pokochał. Wie też, że najważniejszą formą inteligencji jest inteligencja moralna. To właśnie **dzięki inteligencji moralnej człowiek odróżnia te zachowania, przez które staje się podobnym do Boga od tych zachowań, przez które staje się podobnym do zwierząt**, czyli które czynią go niezdolnym do miłości. Dojrzały mężczyzna **stosuje identyczne zasady moralne wobec mężczyzn i wobec kobiet**. Jest wolny od fałszywej mentalności, że od kobiet należy wymagać więcej niż od mężczyzn, zwłaszcza w sferze seksualnej. Rozumie, że gdyby w sferze moralnej wymagał mniej od samego siebie i innych mężczyzn niż wymaga od kobiet, to **traktowałby mężczyznę jako rodzaj podczłowieka**, od którego nie można oczekiwać takiej uczciwości i szlachetności, jakiej oczekuje się od kobiety.

Zadaniem mężczyzny jest **stanowcza obrona prawdy** w każdej dziedzinie, a zatem w życiu osobistym, małżeńskim, rodzinnym, społecznym, politycznym, obyczajowym. Dojrzały mężczyzna postępuje zgodnie z Dekalogiem i tego samego uczy swoich bliskich oraz wszystkich ludzi, z którymi się spotyka. Wie, że **respektowanie dziesięciu przykazań oraz naśladowanie słów i czynów Jezusa to najpewniejszy sposób budowania cywilizacji miłości i życia**. To także najpewniejszy sposób, **by żyć w radości Jezusa**, czyli w takiej radości, jakiej ten świat nam ani dać, ani zabrać nie może.

Zakończenie: Męskość to - obok kobiecości - jeden z dwóch sposobów bycia człowiekiem. **Specyfika bycia mężczyzną** polega na tym, że mężczyzna z reguły łatwiej i lepiej funkcjonuje w świecie rzeczy, przedmiotów, produkcji, organizacji. Natomiast kobieta jest wrażliwsza na świat osób i ma zwykle większe predyspozycje w budowaniu więzi międzyosobowych. Synonimem mężczyzny jest **bycie mężnym**. Niestety, obecnie spotykamy coraz więcej mężczyzn, którzy są przeciwieństwem kogoś mężnego. Wielu mężczyzn okazuje się tchórzami. I to nie tylko **tchórzami wobec świata zewnętrznego, ale też tchórzami wobec prawdy o sobie, o własnych zachowaniach i ich skutkach**. Mało męscy mężczyźni **uciekają w alkohol, narkotyki, seks, przemoc**. To wyjątkowo bolesne formy tchórzostwa mężczyzny. Zwykle **pierwszymi ofiarami słabości i tchórzostwa mężczyzny są kobiety i dzieci**.

Księga Rodzaju uświadamia nam, że zadaniem szlachetnego mężczyzny w każdej epoce jest **stawanie się podobnym do Boga, czyli świętym, panowanie nad światem i nad samym sobą, miłość do żony, dzieci i bliźnich oraz traktowanie**

Twoje przymierze - naszą misją

Boga jako najwyższego autorytetu w sprawach moralnych, czyli w kwestii odróżniania dobra od zła. Powyższe zadania można sformułować syntetycznie według innego jeszcze klucza: zadaniem mężczyzny wiernemu swemu powołaniu jest **uczciwie myśleć, solidnie pracować i wiernie kochać**. Podobieństwo do Boga, panowanie nad sobą i miłość do bliskich opiera się bowiem na **mądrości, pracowitości i wierności**. Zadaniem dojrzałego mężczyzny **nie jest szukanie jakichś abstrakcyjnych ideałów, lecz naśladowanie konkretnej osoby – Syna Bożego**, który przyjął ludzką naturę i jako człowiek stał się mężczyzną. Wypełniać powołanie mężczyzny to stawać się coraz mniej podobnym do samego siebie, a coraz bardziej podobnym do Jezusa, który był jednocześnie **dobry i mądry, twardy w sprzeciwianiu się złu i czuły w okazywaniu miłości**. **Nade wszystko był największym w historii obrońcą kobiet, dzieci, małżeństwa i rodziny**. Im więcej duchownych i świeckich mężczyzn staje się podobnymi do Jezusa, tym większą możemy mieć nadzieję na dobrą teraźniejszość i błogosławioną przyszłość.

ZAPRASZAMY NA PIELGRZYMKĘ ŚLADAMI OJCA ZAŁOŻYCIELA PO WARMII 4-5.07.2015

Ksiądz Józef Kentenich przebywał w 17 miejscowościach na terenie Polski. W trzech miejscach są już odsłonięte pamiątkowe tablice: Mały Buczek, Kołobrzeg i Kietrz.

5 lipca zostanie odsłonięta czwarta tablica w Prositach, miejscu urodzenia sł. bożego Józefa Englinga. Odbędzie się to podczas XVI Dni Englingowskich.

Podczas pielgrzymki planowana jest nawiedzenie 5 miejsc obecności o. Założyciela: **Reszel, Klewno, Stoczek Klasztorny, Prosimy, Orneta**.

Dodatkowo nawiedzimy jeszcze sanktuarium w Gietrzwałdzie i Świętej Lipce

Planowany program :

DZIEŃ 1

7:00 - Zbiórka uczestników w Bydgoszczy.

08:00 - Zbiórka uczestników w Grudziądzu.

10:00 - Przyjazd do Sanktuarium Maryjnego w **Gietrzwałdzie**, gdzie objawiła się Matka Boża.
Czas wolny na modlitwę.

14:00 - Przejazd do **Świętej Lipki** – nawiedzenie Sanktuarium Maryjnego, wspaniałego przykładu zabytku sakralnego z późnego baroku.

Msza Święta będzie sprawowana, jak będzie kapłan.

16:00 - Obiad w restauracji.

17:00 - Wizyta w **Reszlu** śladami Ruchu Szensztackiego.

18:00 - Przejazd na „Kozią Górkę” w **Klewnie** – dawna kaplica szensztacka.

20:00 - Przejazd na nocleg w miejscowości **Stoczek Klasztorny** (kolacja we własnym zakresie).

DZIEŃ 2

08:00 - Po śniadaniu, nawiedzenie Sanktuarium Matki Bożej Pokoju w Stoczku Klasztornym. Zwiedzanie celi Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

10:00 - Msza Święta w kościele parafialnym w **Prositach**.

16:00 - Przejazd do miejscowości **Orneta**.

19:00 - Przyjazd do Grudziądza.

20:00 - Przyjazd do Bydgoszczy.

CENA OBEJMUJE:

- ⌘ Nocleg;
- ⌘ Wyżywienie: 1 śniadanie, 1 obiad;
- ⌘ Przejazd klimatyzowanym autokarem;
- ⌘ Ubezpieczenie NNW do 5000 zł.

UWAGI:

- ⌘ Kolejność zwiedzania może ulec zmianie;
- ⌘ Wyjazd ma charakter grupowy.
Minimalna liczba uczestników: **40 osób**.

**PROSIMY ZGŁASZAĆ DO 18 MAJA DO
PP. BODZEK TEL.- 52 373 50 69**

Koszt pielgrzymki (obliczony na 40 osób) około 170 zł. od osoby

